Mały kotek i dwa wróbelki

Na gałęzi siadły dwa wróbelki. Obserwował je dokładnie kotek mały. Mimo, że były wysoko, cały czas miał na nie oko. Wróbelki wesoło ćwierkały, opowiadały o swoich pięknych piórkach. Mimo, że były zajęte ćwierkaniem, co chwila zerkały na kotka. Kotek czekaniem znużony zaczął wdrapywać się po drzewie. Był coraz bliżej gałęzi, na której siedziały wróbelki. Im bliżej się skradał, tym wróbelki ciszej ćwierkały. Kotek był już całkiem blisko. Wróbelki przestały ćwierkać. Kotek szykuje się do skoku, a wróbelki do odlotu. Kotek skacze, a wróbelki odlatują. Mały kotek z niczym zszedł z drzewa. W tym czasie dwa wróbelki znowu na gałęzi siadły i wesoło ćwierkały. Siadły wyżej, by kotka zniechęcić. Mały kotek zerka na wróbelki, ma ochotę na ich piórka. Wspina się po drzewie. Jest już na gałęzi. Skrada się, jest już całkiem blisko. Jednak gałąź cienka i trudno utrzymać równowagę. Wróbelki podskakują, gałąź bujają i w ten sposób sprowadzają kotka na ziemię. Kotek mały wylądował na czterech łapach. Ochota na piórka wróbelków jednak mu nie przeszła. Wypatruje je wśród gałęzi. Wróbelki jeszcze wyżej siadły. Ćwierkają radośnie mając nadzieję, że kotek tak wysoko się nie wdrapie. Ten jednak uparty był bardzo. Właśnie wspinał się po drzewie. Dotarł do gałęzi, na której wróbelki siedziały. Cienka była bardzo. Pod ciężarem kotka wyginała się do dołu. Kotek był już blisko, prawie wróbelki łapą sięgał, ale gałązka wychyliła się i kotek zsunął się ponownie lądując na czterech łapach na ziemi. Wróbelki dość kotka miały. Na samym czubku drzewa usiadły. Tam swoje ćwierkanie w spokoju ponownie zaczęły. Kotek ledwie wypatrzył z dołu dwa wróbelki. Jednak, gdy je dostrzegł, nie namyślał się wiele i zaczął wspinaczkę po drzewie. Wróbelki niczego nie podejrzewały. Na czubku drzewa prędzej jastrzębia niż kota by się spodziewały. Wesoło ćwierkają, w niebo spoglądają. Tymczasem kotek cichutko się wspina. Po pniu drzewa na sam jego szczyt się skrada. Jest już blisko. Na wyciągnięcie łapy wróbelki siedzą, ćwierkają wesoło, o obecności kotka nic nie wiedzą. Kotek chce łapą sięgnąć, jednak boi się puścić drzewa. Sił ma coraz mniej. Drżący cały machnął nieporadnie łapą. Wróbelków nie sięgnął, lecz przestraszył okropnie. Załopotały ich skrzydła, o siebie zahaczyły, pióra się posypały i kotkowi na nosku wylądowały. Kotek mały ucieszony ze zdobyczy zszedł z drzewa i bawił się piórkami. Nie był już wróbelkami zainteresowany. Te jednak zawsze, gdy na drzewie siadały, na małego kotka oko miały.

Mama Joli

wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026